

DUŻA LITERA A CZŁOWIEK W POLSKIEJ EPISTOLOGRAFII

Streszczenie

Użycie dużej litery w języku polskim wymaga uzasadnienia znaczeniowego, składniowego, grzecznościowego bądź uczuciowego. Nasuwa się pytanie czy taki drobny jak forma graficzna wybranych znaków w pisaniu do innych i o innych może w jakikolwiek sposób kształtować naszą świadomość, wpływać na sposób myślenia o sobie i o bliźnich, a wreszcie przekładać się na relacje społeczne i międzykulturowe? Te skromne zagadnienia antropologiczne stanowią przedmiot moich rozważań w niniejszym artykule.

Słowa kluczowe: kognitywizm, epistolografia, etykieta językowa, pragmatyka, zaimek, honoryfikatywność

Mowa homo sapiens jest jedynym w swoim rodzaju kodem fonemowym i czyni ona gatunek ludzki wyjątkowym. Zwierzęta w zasadzie nie mają umiejętności opisywania przebiegu wydarzeń. Jedynie pszczoły wykazują zbliżony do ludzkiego sposób porozumiewania się, jednak dużo bardziej niedoskonały [Driven i Radden, 2001, s.18]. Z całą pewnością wypowiedź pisemna jest sposobem komunikacji, a więc porozumiewania się, przekazywania myśli czy udzielania wiadomości [Szymczak, 1988, s.981], zaś warunkiem wystąpienia tego procesu jest uczestnictwo przynajmniej dwóch osób: nadawcy treści i jej odbiorcy. Tymia-kin zaznacza, że *wszelkie komunikowanie następuje w chwili zaistnienia różnicy zasobów wiedzy posiadanej przez partnerów w nim uczestniczących, przy czym może być ono świadome, zamierzone, ale też bezwiedne, mimowolne* [2007, s. 9]. Skwarczyńska [1937, s. 239] zaś wskazywała na pewne poczucie ograniczenia nadawcy listów. Często widać w nich wyzbycie się kryterium piękna na rzecz praktyczności i celowości tej formy. Podkreślała ona także zasadniczą rolę relacji łączących adresata i odbiorcę, a także psychiki każdego z nich w kształtowaniu zarówno strony formalnej jak i merytorycznej listów: „To, kim jest w swojej osobowości adresat, i to co z osobowości autora i adresata wnika w ich stosunek, patronujący listowi, jest linią decydującą nie tylko o kwalitatywności listu, lecz także o jego akcencie dynamicznym” [Ibidem, s.73]. Kolejna cecha listów wiąże się również z zażyłością dwóch stron: *Im bliższy stosunek łączył piszącego z adresatem, tym większą miał swobodę autor w budowaniu zakończenia* [Ibidem, s.217].

Użycie dużej litery powszechnie kojarzone jest z nazwami własnymi i w pierwszej kolejności przypisywane onomastyce oraz tytułom utworów literackich i naukowych, ustaw, deklaracji. A nazwy ujawniają istotę rzeczy [Taitt, 1996, s.121]. Zasadniczą rolę w honoryfikatywności epistolograficznej odgrywają zaimki. „Przesyłam Ci moje zdjęcia”, „jego książka bardzo mi się spodobała” - oto najczęstszy, jak się wydaje, „wystandaryzowany”, zapis graficzny zaimków osobowych i dzierżawczych w kontakcie z drugą osobą za pomocą listu. Zaimki to krótkie części mowy pełniące funkcję zastępczą i być może dlatego niepozorne i nie zwracające szczególnej uwagi. Tymczasem ten obszar może posiadać znaczne walory poznawcze i wpływać na nasz system skojarzeniowy w postrzeganiu zarówno siebie jak i innych osób. Gramatyka kognitywna zakłada, że słownik i gramatyka stanowią pewne

kontinuum złożone wyłącznie z zespołów struktur symbolicznych, a te z kolei składają się ze sparowanych podstruktur: semantycznej i fonologicznej. A nasza zdolność do obrazowania tych samych sytuacji na rozmaite sposoby wynika po pierwsze z przyjętej przez nas jako obserwatorów perspektywy, po drugie różne elementy zawierają inne stopnie prominenecji, a po trzecie charakteryzujemy *poszczególne elementy na różnych poziomach skali konkretności/ schematyczności* [Langacker, 2006, s.25]. Zaimek kojarzy się z imieniem i takąż jest jego etymologia. Przypisuje mu się funkcję zamienną względem imienia lub nazwy, a więc rzeczownika. Bywa, iż zastępuje on również przymiotniki, liczebniki oraz przysłówki. W zależności od tego, którą część mowy dany zaimek zastępuje, może przynależeć do jednej z czterech grup zaimków: rzeczownych, np. *ja, ktoś, kto, nikt*, przymiotnych, np. *taki, jakiś, mój, inny*, liczebnych, np. *tylko, kilka, ile, kilkanaście* lub przysłownych, np. *jak, gdzie, tak, tam* [Bratnicka-Dąbkowska i Jaworski 1972, s.128]. Niezależnie od powyższego podziału, gramatyka języka polskiego wyróżnia następujące kategorie zaimków: osobowe, np. *ja, ty, my, oni*; zwrotne, np. *się, siebie*; dzierżawcze, np. *mój, twój, nasz, wasz, swój*, wskazujące, np. *ten, ta, tamten, taki sam, owaki*, względne, np. *który, jaki*, pytające, np. *kto?, co?, który?, jaki?* oraz nieokreślone, np. *jakiś, ktoś, ktokolwiek, jakikolwiek* [tamże]. W języku polskim użycie dużej lub małej litery także wobec form Pan/Pani czy też zajmowanych funkcji lub stanowisk, jest uzasadniane względami grzecznościowymi bądź emocjonalnymi, takimi jak wyraz szacunku bądź uczuć wobec osób do których się zwracamy lub o których piszemy. Szczególnie widoczna jest w takich wypowiedziach jak list czy zaproszenie, a także bardziej „nowoczesne”, współczesne formy korespondencji czyli wiadomości e-mail i SMS. Ta ostatnia forma wykazuje zróżnicowanie z uwagi na powszechność użycia praktycznie przez wszystkich posiadaczy telefonów komórkowych. Szczególną grupę stanowią dzieci i młodzież, gdzie najbardziej uwidacznia się niedbałość i skrótowość wypowiedzi, wynikająca zapewne z chęci maksymalnie szybkiego tempa przekazu i odbioru informacji.

Nie bez znaczenia pozostaje tu podłoże kulturowe. Polska to kraj, w którym w zasadzie wpaja się szacunek do starszych. Dawny zwyczaj całowania matki i ojca w rękę i unikanie formy „per ty”, mimo, iż dziś wyparty, mógł przyczynić się do krystalizacji zwyczaju zapisu graficznego niektórych zaimków dużą literą. Swoją historię ma również używanie form *my* oraz *wy* wobec jednej osoby. Wiąże się to z semantyką władzy. Docenienie dostojności zaimka *my* sięga już starożytności, kiedy to do monarchów zwracano się w drugiej osobie liczby pojedynczej, aż do czasu, gdy oni sami zainicjowali zmianę tego zwyczaju wykorzystując formę *pluralis maiestatis*, mówiąc i pisząc o sobie w pierwszej osobie liczby mnogiej [Milewski 2005, s.95]. Za pomocą zaimka *wy* zaś zwracał się w średniowieczu poddany do pana, w odpowiedzi otrzymując formę *ty* [Łaziński 2006, s.20]. Taki sposób relacji przyjął się również w kulturze polskiej w relacjach rodzic - dziecko. Obecnie należy on do rzadkości. Dowodzi to dynamiczności języka. Zmiany w nim dostrzegają nie tylko językoznawcy. „Wystarczy wziąć do ręki tekst sprzed stu lat, aby zadumać się nie tylko nad przemianami w otaczającym nas świecie, ale i nad odmiennymi środkami językowymi, stosowanymi w opisie i interpretacji świata” – zauważa Kleszczowa [2012, s.75]. Zmienia się mentalność społeczeństw, a wraz z nią skojarzeniowe przypisywanie do kategorii, które zawsze jednak odbywa się na podstawie stopnia podobieństwa do prototypu w sposób całościowy, nie analityczny. Dzieje się tak, ponieważ kategoria ma wewnętrzną strukturę prototypową, a granice kategorii czy pojęć są rozmyte [Kleiber 2003, s.51]. I tak współczesny *Słownik Języka Polskiego* skupia się na honoryfikatywności w postaci użycia dużej litery, zaznaczając jednak, iż „przepisy ortograficzne pozostawiają w tym wypadku dużą swobodę piszącemu.” Tak więc jej użycie jest indywidualną sprawą piszącego. Jednak zaznacza się pewne reguły:

Wielką literą piszemy nazwy osób, do których się zwracamy w listach prywatnych i oficjalnych oraz urzędowych podaniach, a także nazwy osób bliskich adresatowi lub piszącemu. Pisownia wielką literą obejmuje również przymiotniki i zaimki, które się odnoszą do

tych nazw osób. Nazwy osób trzecich, jeśli te [...] są bliskie nam lub osobie, do której się zwracamy, także możemy wyróżnić wielką literą.¹

Warto tu zaznaczyć, iż taki zapis graficzny zaimków najczęściej stosuje się wobec ludzi. Użycie jej w przypadku zwierząt zawsze wskazuje na duże zabarwienie emocjonalne, jak to się dzieje na przykład w przypadku zgonu, i raczej odnosi się do zwierząt udomowionych, szczególnie blisko związanych z człowiekiem. W praktyce antropologicznej w epistolografii regule tej podporządkowana jest głównie druga osoba liczby pojedynczej, a zatem formy takie jak „Ci”, „Tobie”, „Twoja”, „Ciebie”, jak to czytamy na przykład w liście Antoniego Gołubiewa do Zofii Starowiejskiej-Morstinowej: *Zosiu, to nawet nie jest tłumaczenie się, wierz mi. Jesteś kimś tak bliskim dla mnie, że Twój półzartobliwy wyrzut - nie powiedziany, lecz odczuty - tkwi wciąż we mnie. Boli mię po prostu, że nie byłem przy Tobie, gdy byłem Ci potrzebny. I tyle* [Ibidem]. Trzecią osobą liczby pojedynczej wyrażoną dużą literą można dostrzec w tekstach odnoszących się do Boga pisanych nie tylko przez osoby wierzące, lecz również przez wielu ateistów lub agnostyków. Taką pisownię spotykana jest także wtedy, gdy autor tekstu jest z osobą, o której pisze, związany uczuciowo lub żywi do niej duży szacunek. Wskazuje to chyba na niejaki wszczępion edukacyjno-kulturowe owych ortograficznych standardów, przez bardziej świadomych autorów chętnie stosowanych również wobec innych osób niż tylko druga liczby pojedynczej. Taki zapis graficzny zaimków w odniesieniu do szacunku i grzeczności generalnie nie przyjął się w beletrystyce polskiej, aczkolwiek duże litery w literaturze mają bardzo szeroki wachlarz innych zastosowań.

Wiele kontrowersji może wywoływać sugerowane użycie oficjalnej formy pan/pani. Małgorzata Marcjanik zaleca pisanie wielką literą nie tylko do osoby przełożonej [*Szanowny Panie Dyrektorze*], ale także o osobie trzeciej (*Pani Prezes Malinowska podjęła decyzję*).. Dotyczące adresata słowa pan/pani z zasady piszemy dużą literą, również w tekście pisma (*Proszę Panią o opinię*). Formy Pan/Pani/Państwo w korespondencji wszelkiego typu pisane są wielką literą przede wszystkim z uwagi na fakt, iż w polszczyźnie są często traktowane jako honoryfikatywna forma drugoosobowa, nie tylko trzecioosobowa [Huszczka, 2006, s.153]. Co ciekawe, Marcjanik [www] zaznacza, że w przedsiębiorstwach „doza szacunku” uzależniona jest od stanowiska. Tak więc w zdaniu „To należy do obowiązków pani sprzątającej” uważa ona małą literę za stosowniejszą. Tym niemniej e-mail do tej samej „pani sprzątającej” zapewne zawierałby w treści leksem „Pani”. Na ogół opinie autorytetów naukowych w kwestii samej poprawności językowej wydają się nie podlegać żadnym kwestiom spornym - po prostu im wierzymy. Natomiast świadomość użycia narzuconych w tej kwestii reguł może wzbudzać sprzeczne subiektywne odczucia w zależności od poglądów, osobistego systemu etycznego, hierarchii wartości czy też podejścia do osób obcych lub współpracowników różnych szczebli.

W społeczeństwie polskim od najmłodszych lat wpaja się znajomość trzech słów aspirujących do swego rodzaju „niezbędnika kultury osobistej”: *proszę, dziękuję i przepraszam*. Jednak ich praktyczne użycie narzuca różne intencje nadawcy, a te kształtują sposób ich wyrażania, jak również różne interpretacje i odczucia odbiorców. Na tym etapie mówimy zatem o pragmatyce. Narzędzia mogą tu stanowić: intonacja, modulacja głosem itp. w komunikacji ustnej oraz mała lub wielka litera - w pisemnej. Wydaje się, iż bezpośredni fizyczny kontakt z drugą osobą pozostawia dużo więcej możliwości odczytywania intencji i uczuć pozajęzykowo. Jak zauważa Grabias:

¹ Wyrażenie wielka, a nie duża litera jest tu cytatem z elektronicznego *Słownika Języka Polskiego*. Przekonuje mnie w tej sprawie stanowisko Jana Miodka, który neguje zwrot „wielka litera” wdarty do słowników i podręczników szkolnych. „Przecież parom przeciwieństw typu *zimny – ciepły, niski – wysoki, wąski – szeroki* [...] od zawsze towarzyszy przeciwstawna para *mały-duży*. *Wielki* to jest duży + nacechowanie emocjonalne [*wielkie chłoptisko, wielka baba, wielki gmach, wielki zwierz*. Jak można określać mianem *wielkiej* literę?” – irytuje się autor artykułu w *Gazecie Wrocławskiej*.

z całą pewnością można twierdzić, że manifestowanie uczuć w żywej rozmowie w niewielkim tylko stopniu dokonuje się na płaszczyźnie języka. Równie ważny, a niekiedy może ważniejszy niż język okazuje się kod gestów, kod mimiki, prozodyczne kody rozmaitych zjawisk głosowych (takich jak: śmiech, płacz, tempo mówienia, wysokość i siła głosu (...)). [2003, s.294].

Bajerowa zauważa [1964, s.23], iż język i pismo stanowią dwa „odrębne systemu znaków” Według Skwarczyńskiej [2006, s.32] list łączy cechy właściwe gatunkom mówionym oraz pisanym, co czyni go wyjątkowym. Tak więc zdanie „dziękuję Ci” będzie najprawdopodobniej przychylniej odebrane niż „dziękuję ci.” Pisownia drugiej osoby, szczególnie liczby pojedynczej, dużą literą na tyle mocno wtarła się w kanony zasad pisania listów, zarówno stylem potocznym, artystycznym, naukowym jak i urzędowym, że wbrew definicji słownikowej o dowolności jej użycia rozpatrywana jest w kategoriach poprawności, ta z kolei uwarunkowana jest przede wszystkim wykształceniem nadawcy i stopniem rzetelności w dbaniu o formę. Treści przekazywane na piśmie cechują się trwałością. To z kolei wiąże się z możliwością „wielokrotnego czytania oraz szczegółowej analizy” zarówno dla nadawcy (do momentu wysłania) jak i dla odbiorcy [Tuszyńska 2013, s.396].

Rozważanie pisowni zaimków czy też form oficjalnych eliminuje formy ustne. Te mogą wyrażać szacunek za pomocą takich czynników jak modulacja głosu, intonacja czy też akcentowanie określonych elementów wypowiedzi. W pisemnej wypowiedzi przyjęło się wyrażać go między innymi użyciem dużej litery. Przypisywanie przywileju pisowni słowa „pan” / „pani” wielką literą określonym stanowiskom uwypukla dużą rozbieżność statusową i podświadomie chyba sugeruje, że pracowników szeregowych nie darzymy szacunkiem, natomiast tych wysoko-stanowiskowych jak najbardziej. Co prawda można tu brak szacunku zastąpić jego mniejszą dozą. Zdanie *To należy do obowiązków pani sprzątającej* z pewnością brzmi łagodniej niż dosadne: *To należy do obowiązków sprzątaczk*. Jednakowoż ustalanie takich reguł, jasne w skrajnie najwyższych i najniższych stanowiskach, wywołuje dylematy, komu należy się owa duża litera, a komu nie, w szeregu pośrednich pozycji.

Narzuca się refleksja, dlaczego z jednej strony kulturowo wpaja się szacunek do człowieka jako takiego, zaś formy wypowiedzi mają tendencję do dozowania go wybranym. Listy są przykładem formy, w której zwracanie się bezpośrednio do kogoś nakazuje nam wyrazić poważanie jego lub jej osoby używając form „Ty”, „Twoja”, „Ciebie”, „Tobie” itp. Tymczasem o innych zazwyczaj piszemy „on”, „ona”, „oni”. Również gdy sam autor pisze o sobie lub o grupie, której jest, był lub będzie uczestnikiem pisze, „ja” lub „my”, być może przez skromność. Psycholodzy, zapytani, zapewne odpowiedzieliby, że aby szanować innych, należy mieć szacunek do samego siebie. Na ile pisanie „ja” małą literą jest skromnością, na ile poniżeniem siebie, a na ile pisaniem ponieważ wbrew sobie na rzecz zachowania reguł ogólnej przyjętej pisowni, trudno powiedzieć. Z drugiej strony, próba zmian tego rodzaju nawyków najprawdopodobniej wywoływać u nas będzie poczucie niezręczności i niepokoju o skutki odbioru takiego komunikatu. Adam Heinz uwzględnia nawyk jako ważny czynnik obecny w dziedzinach działalności człowieka sprowadzających się do dwóch antynomii: język – sztuka oraz informacja – ekspresja (impresja). Przyzwyczajenie jest nieodłącznym elementem ludzkiej psychiki, który dyferencjonuje sposoby zachowań ludzkich w czasie i przestrzeni, a także wprowadza coś, co autor określa stanami równowagi chwiejnej albo „relatywnie optymalnymi” [1988, 8]. Być może tu można by w nie właśnie wpisać przebliski świadomości, w których zastanawiamy się, dlaczego coś robimy tak, a nie inaczej. W kontekście zasad pisowni przewidzianej dla polskiej etykiety językowej rozważamy presupozycje psychologiczne, czyli sugerujemy lub odczytujemy implicytnie, poprzez domniemanie w konkretnych formach wypowiedzi. W językoznawstwie wymienia się trzy rodzaje takich domyślnych treści wynikających z uwarunkowań aktów mowy i znajomości partnera: semantyczną, zakładającą wspólną wiedzę nadawcy i odbiorcy o świecie, językową, tj. wspólną wiedzę o sposobach

użycia struktur i wyrażeń w określonych sytuacjach, a także kontekstowo-pragmatyczną [Mazur, 1986; Wilkoń 2002, 102]. W listach akty mowy mogą właściwie spełniać wszystkie swoje funkcje to znaczy: informacyjną, ekspresywną, impresywną, fatyczną, metaferyczną, poetycką, a nawet performatywną czyli sprawczą [Bobrowski, s.1998, 50]. Grzegorzczkova podaje, iż tekst na mocy kodu językowego jest konwencjonalny lub niekonwencjonalny. Ten pierwszy pełni rolę komunikatywną, czyli przekazuje informacje o świecie, oraz prezentatywną, a więc ukazuje socjolingwistyczną charakterystykę nadawcy. Drugi jego rodzaj działać może jako wspomniana ekspresywa skupiająca się na osobie nadawcy bądź impresywna uwypuklająca osobę lub działanie odbiorcy [2007, 51]. Lokucyjny akt mowy jest warunkowany intencjonalnością wypowiedzi [aktem alokucyjnym], a skutkuje wtórnym oddziaływaniem na odbiorcę [akt perlokucyjny]. Sposób tworzenia treści, jak i ich interpretowania w dużej mierze uwarunkowany jest jednak wspomnianym już nawykiem. To właśnie poprzez nawyk „język wchodzi w zakres szeroko pojętych obyczajów społecznych” skoncentrowanych wokół konwencjonalności ludzkich zachowań [Heinz, 1988, s.8-9]. I tak pisanie do „Ciebie” o „nim”, „niej”, „nich” narzuca myśl o jakimś zakłamaniu, bo przecież gdy adresatem kolejnego listu będzie ktoś z „nich”, zostanie obdarzony zwrotem „Ty”, „Twój”, „Tobie”, „dla Ciebie” itd. Poza tym, skoro wielka litera symbolizuje szacunek do kogoś, co w przypadku, gdy piszemy do kogoś, kogo nim nie darzymy? Udajemy, że szanujemy odbiorcę naszego listu czy też mamy go (Go?) wyróżnić ową wielką literą tylko z uwagi na fakt, że przynależy do gatunku *homo sapiens*, bez względu na to, co myśli, jak do nas (Nas?) się zwraca i czy to, co robi, mieści się w naszym systemie wartości czy też nie? Idąc dalej tym torem, odnieśmy się do języka jako źródła tożsamości. Poczucie przynależności do narodu czy grupy mówiącej tym samym językiem ma w sobie wiele mniejszych podzbiorów aż do tego minimalnego, w którym nawiązujemy dialog z własnym *ego* za pomocą tego fenomenalnego tworu, który nam wpojono – języka. Często jest to dialog mało zwerbalizowany, nafaszerowany strzępkami myśli, skojarzeń, obrazów, słów czy fraz. Już europejscy językoznawcy XX wieku twierdzili, iż znak językowy, jak każdy inny, „istnieje na mocy wzajemnego przyporządkowania elementu znaczącego – *signifiant* i oznaczanego – *signifie*, co Hjelmslev sformalizował w teorii glossematycznej jako opozycję: *expression* (= wyrażenie, czyli forma znaku) : *contenu* (= zawartość, czyli funkcja znaku)” [Heinz, 1988, s.52]. Grzegorzczkova pisze o dwóch rodzajach ujęcia: semajologicznym (od formy do treści) oraz onomajologicznym [od treści do formy]. To drugie polega na poszukiwaniu nazw, pojęć dla określonych denotatów. Różnicę między nimi Grzegorzczkova wyjaśnia następująco:

O ile semantyka strukturalna odpowiada ujęciu semajologicznemu, o tyle przy semantyce kognitywno-antropologicznej nie ma tej odpowiedniości. Nie chodzi w niej bowiem o poszukiwanie nazw (językowych wykładników) dla określonych treści (denotatów, fenomenów świata), ale o wykrzycie, jak wyróżniony obiekt (fenomen świata) jest za pomocą języka używany, konceptualizowany, jaki jest jego językowy obraz [2014, s.126].

Zapewne proces werbalizacji myśli i umiejętność właściwego łączenia *signifiant* z *signifigie* jest kwestią indywidualnych predyspozycji, wieku i edukacji. Referencyjne i denotatywne funkcje stanowią trzon językoznawstwa kognitywnego i są poprawnie używane przez większość jednostek nie cierpiących na zaburzenia mowy, takie jak afazja. Jak zauważa Rudzka-Ostyn znaczenie, jako *pojęcie lub zespół pojęć wyrażany przez daną formę językową*, skłania do obrazowania czyli „konceptualnego przedstawienia danej sytuacji lub przedmiotu [1995; 2000, s.81]. Dzieci w miarę rozwoju powiększają swój zakres werbalizacji denotatów i doskonałą umiejętność przypisywana im nazw. Już XIX- wieczny słownik Lindego notuje, iż „wszelki wyraz mowny znaczy jakieś wyobrażenie myślnie”, a za nim Tokarski [1971, s.18], który stwierdza, że wyraz jest wpisany w egzystencję człowieczą. Nie można tu zapomnieć o dwóch, niezwykle ważnych i nieodłącznych czynnikach zajmujących stałe miejsce w ludzkim poznaniu – o intuicji i obserwacji. To one przekonują nas, że:

pokarm nas żywi, sen pokrzepia, a ogień grzeje, żeby zebrać plony w czasie żniw, należy wcześniej zasiać przysłowiowe ziarno w porze zasiewów i w ogóle że do osiągnięcia jakichś konkretnych celów należy stosować takie czy inne środki, czy też wykonywać odpowiednie czynności – wszystko to wiemy nie dzięki odkryciu jakiegoś koniecznego związku między naszymi ideami, lecz tylko dzięki obserwacji ustalonych praw przyrody [Berkely 1956, s.55].

W każdym zjawisku człowiek szuka ogólnych kategorii zjawisk, a następnie tego, co się wyróżnia na tle innych obiektów [Tokarski 1987, s.46]. Dopiero akty mowy i związane z nimi zdania i teksty pozwalają zaistnieć zaimkom. Te spośród nich, które wiążą się z nazwami zawsze pełnią wobec nich niejako rolę „służebną”, gdyż albo je zastępują albo pytają o ich przynależność bądź też ją wskazują. Greckie δειξις to odniesienie, które językoznawcy zaczerpnęli od Chryzypa. Lenartowicz określa je jako *najbardziej oczywisty i bezpośredni związek struktury z kontekstem wypowiedzi* [1991, s.98]. *Deixis* stanowi szczególnie ogniwo łańcucha w komunikacji, jako że znaczenia słów, mimiki i gestów określone są w nim bardzo ogólnie i odnoszą się do jakiegoś punktu w czasie i/lub przestrzeni. W interesującym nas tutaj ujęciu antropologicznym będą to zaimki rzeczowne lub przymiotne takie jak *ten, tamten, ów*. Wszczepione nam kody zachowań, uruchamiane automatycznie w danej grupie społecznej pozwalają szybko „wcisnąć właściwy przycisk”, czyli użyć odpowiedniego w treści i formy komunikatu w danej sytuacji. Tak zwana hipoteza Sapir - Wharfa, rzekomo determinująca i strukturyzująca myślenie jest podważana obecnie przez wielu badaczy jako i uproszczona i łatwa do obalenia, według Ahearn głównie dlatego, iż „ma tu tylko jeden zwrot, od języka do myślenia”, a w ogóle nie uwzględnia kultury [2013, s.78]. I tu reguły tak zwanego *savoir-vivre* podlegają weryfikacji. Szacujemy, kogo „uszanować” dużą literą, a kogo nie. Wspomnieć tu należy o wymienionym już nawyku jako synonimie obyczajów, który poprzez język, stanowiący *nota bene* odbicie społeczności, jednoczy ją, a zarazem współtworzy jej kulturę [Heinz, 1988, s.9-10]. Wątpliwości zapewne narzuca tu znalezienie się w innym kręgu kulturowym, które mogą być rozstrzygnięte tylko „przystosowawczym” zaznajomieniem się z jego zasadami. Ale pierwszym etapem jest tu zawsze poznanie języka, który dla nas jest obcym. A to jest dość długotrwały proces, w którym wiele zależy od czynników takich jak: inteligencja, zdolności, osobowość, motywacja, nastawienie, wiek czy też style uczenia się [Lightbown i Spada, 1993, s.33-50]. Język ojczysty natomiast nabywamy latami od momentu poczęcia i to on kształtuje nasze procesy myślowe, podświadome skojarzenia i postrzeganie świata i nagła konfrontacja z inną kulturą i konieczność posługiwania się językiem obcym wymagają zastosowania jego własnych reguł. System gramatyczny, jak i ortografia, w jakimś stopniu sterują naszym umysłem, a już z pewnością porządkują i kategoryzują zbiór denotatów stanowiących bazę naszych kompetencji językowych. Gdy mamy do czynienia z odmiennym systemem gramatyczno-leksykalnym nasz umysł automatycznie wychwytyje sprzeczności co prowadzi do interferencji dwóch lub więcej języków. Przede wszystkim odnosimy się do języka ojczystego. Nie oznacza to oczywiście, że przebywanie w środowisku międzykulturowym jest negatywnym doświadczeniem. Wprost przeciwnie, oprócz powszechnie znanych i dostrzeganych korzyści z podróżowania takich jak poznawanie nowych ludzi i nawiązywanie z nimi kontaktów, czy to na stopie prywatnej czy też biznesowej, zdobywanie nowych doświadczeń i przeżywanie przygód, możliwości uczenia się nowych języków itp. dowiedziono ostatnio zupełnie nowych zalet takich sytuacji:

W ostatnich latach psycholodzy i neurologowie zaczęli dogłębniej badać wiedzę, którą wielu ludzi nabywa niejako anegdotycznie. Okazuje się, że czas spędzony w obcych krajach może wpływać na zmiany stanów umysłu. Generalnie, kreatywność ma związek z neuroplastycznością czyli połączeniami mózgowymi. Na połączenia neuronowe mają wpływ środowisko i nawyk, co oznacza, że one także są podatne na zmiany: nowe dźwięki, smaki, doznania i widoki uruchamiają nowe synapsy w mózgu i mogą mieć potencjał rewitalizacji umysłu [Crane, 2015].

Podsumowując, można by zgodzić się w jakimś stopniu z ideą językoznawstwa epoki romantyzmu. Struktura języka z pewnością przyczynia się do kształtowania ducha narodu. Reguły zapisu graficznego zaimków w komunikacji pisemnej wydają się w jakimś stopniu potwierdzać tę koncepcję. U bardziej świadomych polskich odbiorców listów, forma „ty” czy „tobie” może wzbudzać uczucie niesprawiedliwości, urazy albo też wpłynąć na negatywną ocenę nadawcy, a także wywoływać emocje, które dla jednych badaczy są reakcjami ciała, dla innych zaś stanami umysłu [Orłowska-Popek 2011, s.12]. Strelau i Doliński piszą: *Ekspresja emocji to wszelkie sygnały [zmiany w wyglądzie organizmu, ruch i dźwięki] emitowane przez jednostkę, będące dla kogoś innego wskazówką przeżywania przez tę osobę określonej emocji* [2010, s.294]. Epistolografia wyraża wszystko wyłącznie wizualnie I w milczeniu a tym samym narzuca zarówno autorom listów jak i odbiorcom wiele możliwości rozumienia różnych rzeczy. Tak oto ogólnie przyjęte zasady ortograficzne rządzące polską epistolografia narzucają nie tak jednoznaczną interpretację, jak podają słowniki [pisanie o sobie, często także o innych małą literą w wyrazie skromności]. Już Hamann i Humboldt zauważyli, że system gramatyczny danego języka kryje charakterystyczne dla jego użytkowników widzenie świata. Sądzę, że reguły pisowni form graficznych zaimków osobowych również podobnie oddziałują na użytkowników języka polskiego. Mowa wynika z myśli, a ta z mowy, jak mawiał Humboldt. Użycie dużej litery w polszczyźnie jako przejaw szacunku można uznać za swego rodzaju ogólnie przyjęty kulturowo „kod przyzwoitości”, który w bezpośredniej relacji nakazuje nam podkreślić godność osoby, do której się zwracamy, tytułując ją dużą literą, a jednocześnie siebie oraz ewentualne osoby trzecie, o których mówimy, postawić w pozycji unижonej pisząc zaimki „ja”, „oni”, „one”, chyba że z tymi ostatnimi łączy nas jakaś pozytywna emocjonalnie więź lub też gdy żywimy dla nich szczególnie szacunek. Podobnie dzieje się, kiedy „ja” przynależy do grupy „nich” tworząc my (rzadko spotkać można „My”). Zaryzykuję stwierdzenie, iż znajomość i skrupulatne przestrzeganie takiego językowego *savoir-vivre* kształtuje naszą świadomość, tożsamość i stosunek do innych wraz ze wszystkimi tego pozytywnymi i ubocznymi skutkami nie mniej, niż inne elementy obywatela się z otaczającym nas światem. Świadomość rozważań zawartych w owym tekście skłania mnie do refleksji, że bez względu na to co myślimy o obecności dużej litery w formach zaimków osobowych czy też o jej braku i tak piszemy i odczytujemy taką a nie inną formę ich istnienie według utartych kanonów kulturowych *sensu stricto* związanych z przyzwyczajeniem, a wręcz nawykiem. Wobec tak dowolnych interpretacji czujemy się bezradni jakbyśmy próbowali rozwiązać zagadkę, która nie ma odpowiedzi. Pozwolę sobie zakończyć ciąg tych rozważań metaforyczną pustynią bez serca Ewarda Abbey’a: *Jestem przekonany, że pustynia jest bez serca, rzuca pod nogi zagadkę, która nie ma odpowiedzi bo sama ta zagadka jest iluzją powstałą z ograniczenia lub przesady wymykającej się z świadomości* [1968, s.243].

LITERATURA

- Abbey Edward. 1968. *Desert Solitaire. A Season in the Wilderness*. New York: Touchstone.
- Ahearn Laura M. 2013. *Antropologia lingwistyczna. Wprowadzenie*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Austin John Langshaw. 1974. *Performatywy i konstatacje [Performative – Constative. 1971]. W Brytyjska filozofia analityczna*, red. M. Hempoliński. Warszawa.
- Bartnicka-Dąbkowska Barbara, Jaworski Michał. 1972. *Gramatyka opisowa języka polskiego z ćwiczeniami. Fleksja. Składnia*, pod red. Doroszewski, Witold i Wieczorkiewicz, Bronisław, tom II. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Bajerowa Irena. 1964. *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*. Wrocław – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.

- Berkeley George. 1956. *Traktat o zasadach poznania. Trzy dialogi między Fylasem i Filonusem*. Warszawa: PWN. Biblioteka Kłasyków Filozofii.
- Bobrowski Ireneusz. 1998. *Zaproszenie do językoznawstwa*. Kraków: Instytut Języka Polskiego. Polska Akademia Nauk.
- Driven Rene and Radden, Gunter. 2001. Kognitywne podstawy języka: język i myśl. W *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, red. Tabakowska, Elżbieta, 15 - 45. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.
- Grabias Stanisław. 2003. *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Grzegorzczkova Renata. 2007. *Wstęp do językoznawstwa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grzegorzczkova Renata. 2014. O dwóch typach badań semantycznych. W *Prace filologiczne*. Tom LXIV, cz. 2. Warszawa.
- Heinz Adam. 1988. *Język i językoznawstwo*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Huszcza Romuald. 2006. *Honoryfikatywność. Gramatyka. Pragmatyka. Typologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kleiber Georges. 2003. *Semantyka prototyp. Kategorie i znaczenie leksykalne*. Kraków: Universitas.
- Kleszczowa Krystyna. 2012. *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Langacker Ronald, W. 2006. Gramatyka konstrukcyjna, konstrukcje gramatyczne i gramatyzacja z punktu widzenia gramatyki kognitywnej. W *Językoznawstwo kognitywne III. Kognitywizm w świetle innych teorii*, red. Olga Sokołowska i Danuta Stanulewicz, 15-56. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Lenartowicz Bożena. 1991. Główne pojęcia i kierunki w pragmatyce językoznawczej. W *Prace z pragmatyki, semantyki i metodologii semiotyki*, red. Jerzy Pelc. Wrocław: Biblioteka Myśli Semiotycznej.
- Lightbown Patsy, M. i Spada Nina. 1993. *How languages are learned*. Oxford: Oxford University Press.
- Łaziński Marek. 2006. *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo – płciowa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Milewski Tadeusz. 2005. *Językoznawstwo*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Orłowska-Popek Zdzisława. 2011. *Emocje w wypowiedziach uczniów niesłyszących*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Rudzka-Ostyn Brygida. 2000. *Z rozważań nad kategorią przypadku*. Kraków: Universitas.
- Skwarczyńska, Stefania. 1937. *Teoria listu*. Lwów.
- Skwarczyńska Stefania, Maria Salmea. 1975. Wokół teorii listu [Paradoksy]. W *Pomiędzy historią a teorią literatury*. Warszawa.
- Szymczak Mieczysław [red.]. 1988-1989. *Słownik języka polskiego*. Warszawa: PWN.
- Strelau Jan i Doliński, Dariusz [red.] *Psychologia akademicka. Podręcznik*. Tom I. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Taitt Delia. 1996. *The shaping of English. A survey of the language past and present*. Tarnów: Progress.
- Tokarski Jan. 1971. *Słownictwo [teoria wyrazu]*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Tokarski Ryszard. 1987. *Znaczenie słowa i jego modyfikacje w tekście*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Tuszyńska Monika. 2013. List jako gatunek wypowiedzi – między funkcją praktyczną a estetyczną listu. W *Tekst – akt mowy – gatunek wypowiedzi*, red. Urszula Sokółska, 393-400. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Tymiakin Leszek. 2007. *Nakłanianie subdyrektywne. Proszycja, prośba ni rada w realizacjach młodzieży gimnazjalnej. Zagadnienia wybrane*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Wilkoń A. 2002. *Spójność i struktura tekstu: wstęp do lingwistyki tekstu*. Kraków: „Universitas”.

[www 1] Crane Brent. 2015. *For a More Creative Brain, Travel. How international experiences can open the mind to new ways of thinking*. <http://www.theatlantic.com/health/archive/2015/03/for-a-more-creative-brain-travel/388135/> (dostęp 10 marca 2015).

[www 2] Marcjanik Małgorzata. 2013. *Słownik Języka Polskiego PWN*, , adres internetowy: www.sjp.pwn.pl/ (dostęp 10. 11. 2014).

[www 3] Miodek Jan. 2012. *Nonsensowne wielkie litery*. <http://gazetawroclawska.pl,artykul/704179,jan-miodek-nonsensownewielkielitery,id,t.html> (dostęp 15. 03. 2015).

CAPITAL LETTER AND HUMAN BEING OR INJUSTICE OF A PRONOUN IN POLISH EPISTOLOGRAPHY

Abstract

The article is an attempt of interpreting the Polish rules of linguistic etiquette in Polish epistolography. I consider Polish orthographic rules regulating the usage of capital and lower-case letters for personal pronouns in the context of cognitive aspects and pragmatics.

Precisely, I analyze writing Polish forms ‘you’ or ‘your’ with capital letter [*Ty, Twój*] and pronouns relating to the others with the small letters in correspondence. In other words, I research the possible ways of affecting the Polish epistolographical *savoir-vivre* both on the remitters and the remitees. Hence, the anthropological aspects of Polish orthography connected with the graphical forms of personal pronouns are the heart of the matter in this work.

The motivation for presenting a Polish linguistic and cultural problem during the international conference comes from the fact of increasing multicultural cooperation between different nations. And the key to understand the others is knowing their mentality, which in turn is being shaped especially by the mother tongue and cultural background. Polish epistolographical rules, at least to some degree, show that someone becomes a Person in a direct relationship but a person in other cases. And this in turn reflects the nobility of being a *homo sapiens* on one hand and insincerity of another. What is important, by this text I want to hasten Polish tradition of writing letters considering both the positive and negative aspects of using capital letter in written communication which shows, as I hope, my efforts to show the problem in real and objective light [1968, 243].

Keywords: capital letter, cognitive science, epistolography, linguistic etiquette, pragmatics, pronoun, respect.